

Dzień Niepodległości

12 lutego 2010

W „Motywie” (patrz [TUTAJ](#)) sformułowaliśmy teorię, że na przełomie XX i XXI wieku naukowcy ustalili istotny wzrost prawdopodobieństwa impaktu na Ziemię asteroidy. Największym zagrożeniem dla Polski nie jest bezpośredni upadek obiektu. Prawdopodobieństwo impaktu asteroidy (lub jej największej części) na terytorium Polski jest relatywnie małe (powierzchnia Polski stanowi 0,06% powierzchni Ziemi). Impakt zagraża bezpieczeństwu Polaków przede wszystkim w formie tsunami. Impakt atlantycki może wywołać kilkusetmetrowe fale, które zniszczą m.in. kraje wyspiarskie (Islandia, Irlandia, Wielka Brytania). Po przejściu fali przez M. Północne woda wedrze się na teren Holandii, Danii, Północnych Niemiec, Południowej Szwecji i wzbudzi tsunami na Bałtyku. Po drodze impet fali ulegnie osłabieniu, ale zagrożone zniszczeniem są duże obszary Polski przede wszystkim Pomorze Szczecińskie, Pobrzeże Bałtyku, Pomorze Gdańskie i Elbląskie.

Zagrożone będzie życie ok. 2 mln Polaków zamieszkałych m.in. w Szczecinie, Gdyni, Gdańsku i Elblągu. Jeżeli hipoteza grożącego światu i Polsce kataklizmu jest prawdziwa, to powinniśmy zaobserwować przygotowania ze strony organów państwa. Wobec bezspornego utrzymywania tajemnicy przygotowania nie będą miały sprecyzowanego celu, co więcej mogą być użyte wybiegi polegające na legendowaniu podejmowanych działań. Jednak struktur państwa nie da się przygotować do powszechnej katastrofy potajemnie. Wynika to z podstaw konstytucyjnych działania władzy państwowej. Organy państwa muszą bowiem działać na podstawie praw ustanowionych przez Parlament. Prześledźmy, czy Sejm nie wykazywał aktywności legislacyjnej w zakresie tematycznym związanym z potencjalnym impaktem i usuwaniem jego skutków.

W dniu 22 października 2001 r. prezydent skierował do Sejmu

projekt ustawy o stanie klęski żywiołowej. Projekt ma charakter nowatorski. Od 1919 r. takiej ustawy w Polsce nie było. Ustawa określa tryb wprowadzenia i zniesienia stanu klęski żywiołowej, a także zasady działania organów władzy publicznej oraz zakres ograniczeń wolności i praw człowieka i obywatela w czasie stanu klęski żywiołowej. Ustawę o stanie klęski żywiołowej uchwalono w dniu 18 kwietnia 2002 r. Proces legislacyjny (od wniesienia do Sejmu do podpisu prezydenta) trwał 178 dni. W latach 2006-2008 ustawę czterokrotnie zmieniono.

Również w dniu 22 października 2001 r. prezydent skierował do Sejmu projekt ustawy o stanie wyjątkowym. Pierwszy dekret o wprowadzeniu w Polsce stanu wyjątkowego wydano w 1919 r. Kolejne ogłoszono w 1928 r. po przewrocie majowym. W 1937 r. uchwalono ustawę o stanie wyjątkowym. Stan ten ogłoszono w dniu 1 września 1939 r. Kolejne normowanie stanu wyjątkowego nastąpiło dopiero w 1983 r. w związku ze stanem wojennym. Ustawa z 1983 r. była dostosowywana w 1997 r. do realiów ustrojowych po 1989 r. Częstotliwość zmian przepisów o stanie wyjątkowym nie jest porażająca. Są one wręcz incydentalne i związane albo z rzeczywistym stanem zagrożenia, albo zmianą systemu politycznego. Mimo to zaledwie po pięciu latach od nowelizacji uchwalono w dniu 21 czerwca 2002 r. nową ustawę o stanie wyjątkowym. Cykl legislacyjny trwał 196 dni. Stan wyjątkowy może być wprowadzony w sytuacji szczególnego zagrożenia konstytucyjnego ustroju państwa, bezpieczeństwa obywateli lub porządku publicznego, w tym spowodowanego działaniami terrorystycznymi. Jego istotą jest ograniczanie praw i wolności obywatelskich i człowieka z użyciem Sił Zbrojnych włącznie. W 2003 r. wydano do ustawy przepisy wykonawcze, a w 2006 r. dokonano zmiany.

W dniu 27 czerwca 2006 r. rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o zarządzaniu kryzysowym. Ustawa nie miała żadnej poprzedniczki od 1919 r. Jej przedmiotem są sytuacje wpływające negatywnie na poziom bezpieczeństwa ludzi, mienia w

znacznych rozmiarach lub środowiska oraz wywołującą znaczne ograniczenia w działaniu właściwych organów administracji publicznej ze względu na nieadekwatność posiadanych sił i środków. Jedną z form zarządzania kryzysowego jest utworzenie planu krajowego, plan ochrony infrastruktury krytycznej oraz utworzenie rządowego centrum bezpieczeństwa. W realizacji zadań zarządzania kryzysowego mogą wziąć udział Siły Zbrojne. W dniu 26 kwietnia 2007 r. ustawę o zarządzaniu kryzysowym uchwalono. Prace legislacyjne trwały 307 dni. W 2008 r. wydano dwa akty wykonawcze do ustawy, w tym rozpoczęto organizację rządowego centrum bezpieczeństwa.

Dnia 26 października 2006 r. rząd skierował do Sejmu projekt ustawy o ustanowieniu „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2007-2009”. Ustalanie planów finansowych sektora publicznego zasadniczo odbywa się w ustawie budżetowej. Specustawa, a zwłaszcza dotycząca służb jest ewenementem w skali niepodległego bytu państwowego od 1919 r. Tymczasem z „jakiegoś” pilnego powodu rząd postanowił w bardzo szybkim tempie unowocześnić struktury bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Na program rozciągnięty do 2011 r. (pierwotnie do 2009 r.) przewidziano 6,3 mld zł, przy czym 91% środków będzie wydatkowanych do końca 2009 r. W dniu 12 stycznia 2007 r. Sejm przyjął ustawę o ustanowieniu „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2007-2009”. Prace legislacyjne trwały 111 dni. W 2009 r. ustawę znowelizowano.

W dniu 2 lutego 2009 r. rząd przekazał do Sejmu projekt ustawy o dyscyplinie wojskowej. W okresie komunistycznym uchwalono dwie ustawy o dyscyplinie wojskowej w 1951 r. i 1963 r. W 1997 r. uchwalono nową ustawę dostosowaną do współczesnych standardów prawnych. A jednak nie utrzymała się ona długo. Sejm uchwalił kolejną ustawę o dyscyplinie wojskowej w dniu 9 października 2009 r. Cykl legislacyjny trwał 269 dni.

W dniu 16 kwietnia 2009 r. podpisano porozumienie

umożliwiającej aktywację działania Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego, którego członkami są Polska, Dania i Niemcy – zachodnie kraje bałtyckie, które najbardziej dotknie potencjalne tsunami. Ze strony polskiej dokument podpisał gen. bryg. Anatol Wojtana – Szefa Zarządu Analiz Wywiadowczych i Rozpoznawczych Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Tego chyba jeszcze nie było – wywiad wojskowy podpisuje umowę międzynarodową. W dniu 28 września 2009 r. rząd wystąpił o wyrażenie zgody na ratyfikację umowy.

Wspominaliśmy już o przyjęciu przez rząd w dniu 8 maja 2009 r. uchwałą nr 68/2009 planu mobilizacji polskiej gospodarki na lata 2009-2018.

W kontekście mobilizacji przeanalizujemy jeszcze akty wykonawcze wydawane do ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej dotyczące służby wojskowej w czasie mobilizacji. Interesują nas zagadnienia dotyczące powoływania, reklamowania, wynagradzanie, ewidencji poległych itp. Po zakończeniu II Wojny Światowej interesujące nas rozporządzenia wydawano dopiero od lat 90-tych XX w. Do zakończenia XX w. było ich tylko 5 (po dwa w 1993 i 1998 oraz jedno w 1999). W XXI w. wydano ich już 21 (w wyszukiwarce Sejmu wpisując w polu tytuł słowo „mobilizacji”).

W dniu 5 listopada 2009 r. Donald Tusk podpisał Deklarację Francusko-Polskiego Szczytu w sprawie Bezpieczeństwa i Obrony. Deklaracja pełna jest dyplomatycznych frazesów. Nasze zainteresowanie budzi w niej jedno słowo w zdaniu „Deklarujemy rozwijanie naszych zdolności wojskowych i cywilnych, a także udział w operacjach prowadzonych przez UE i NATO” oraz w zdaniu „wzmocnienie zdolności UE do planowania i prowadzenia operacji cywilnych i wojskowych”. Co to są zdolności i operacje „cywilne” w rozumieniu bezpieczeństwa i obrony. Pewnie musielibyśmy błędzić, gdyby nie „Gazeta Wyborcza”. W dniu podpisania deklaracji dobrze poinformowane „źródła dyplomatyczne” (agentura A. Michnika w MSZ) wyjaśniły, że zdolności „cywilne” to wspólne reagowanie na katastrofy

naturalne.

Podsumowując aktywność legislacyjną Parlamentu i rządu w zakresie klęski naturalnej lub wojny odkryliśmy, że w XXI w. wydano przynajmniej 45 aktów prawnych o tej tematyce.

Na pierwszy rzut oka zaskakująca jest dynamika wydawania tych aktów prawnych.

Akty były wydawane w dwóch falach. Pierwsza w latach 2002-2004. Dominowały w niej akty w sprawie stanów wyjątkowego oraz klęski żywiołowej oraz zagadnienia dotyczące służby wojskowej w czasie mobilizacji. Druga fala aktów rozpoczęła się w 2006 r., a jej punkt szczytowy ma miejsce jak na razie w 2009 r. Ich przedmiotem oprócz poprzednich zagadnień staje się również zarządzania kryzysowe.

Przypadek, paranoja władz, czy ich troska o bezpieczeństwo państwa?

Przypadek odrzucamy, acz szanujemy poglądy osób wietrzących we wszystkim wyłącznie przypadek. Nie trzeba być bowiem tuzem politologii, aby ustalić, że pierwszą falę rozpoczął Aleksander Kwaśniewski niezwłocznie po zamachach 11 września 2001 r. Dowodzi tego nie tylko bliskość daty skierowania projektów ustaw do parlamentu, ale również retoryka antyterrorystyczna. Zadziwia jednak, że urzędnicy byli w stanie przygotować takie ustawy w ciągu niecałego półtora miesiąca od zamachów w Stanach Zjednoczonych. Może podziałał straszak terrorystyczny, bo zazwyczaj przygotowanie projektów ustaw ciągnie się długimi miesiącami lub nawet latami. Zamachy 11 września były doskonałym pretekstem, spadłym nomen omen z nieba do podjęcia legislacji stanów wyjątkowych. W Polsce wręcz uruchomiły całą maszynę. Nie będziemy analizować czy może zamachy nie były nieprzypadkowe w kontekście legendowania przygotowań w państwach demokratycznych do stanów wyjątkowych. Aczkolwiek w „Motywie” (patrz [TUTAJ](#)) przedstawiliśmy fakty

wskazujące, że niektórych osób zamach nie zaskoczył, ba umożliwił im zarobek głupich paru miliardów dolarów. W państwach demokracji socjalistycznej takimi drobiazgami jak uzasadnianie mobilizacji państwa nikt się nie przejmuje. „Zbiegiem okoliczności” od początku XXI w. Chińczycy stopniowo konsekwentnie mobilizują swoją gospodarkę zmniejszając drastycznie konsumpcję i zwiększając podejrzane inwestycje. Jednocześnie w sierpniu 2009 r. Chińczycy organizują największe w historii ćwiczenia, których celem jest m.in. podniesienie poziomu wyszkolenia żołnierzy uczestniczących w usuwania skutków katastrof.

Z szacunku do najwyższych organów władzy państwowej nie podejrzewamy sterników państwa o choroby psychiczne na tle dostrzegania wszędzie spisków, zagrożeń, arabskich zamachowców, skwaru efektu cieplarnianego i ludobójczych mutacji grypy. Stąd pozostaje wariant, że przejęli się oni troską o bezpieczeństwo państwa.

Jeżeli nagle wśród wielce zajmujących potyczek dotyczących lustracji, aborcji, złego prowadzenia się, karuzel stanowisk, walki o konfitury znaleźli oni czas na tak poważny problem, to musi istnieć jakaś poważna przyczyna. Wykazaliśmy bowiem, że legislacja stanów wyjątkowych nie była nigdy prowadzona ad licenciam poeticam, a w związku z konkretnymi przyczynami i konkretnymi zagrożeniami bezpieczeństwa państwa.

Wyżej opisane przygotowania do wprowadzenia stanu wyjątkowego w Polsce mają charakter powszechny i wszechstronny. Są one niewspółmierne do trzech potencjalnych legend operacyjnych tj. zagrożenia terrorystycznego, ocieplenia klimatu oraz pandemii grypy. Co więcej przesłanki tych przygotowań dostrzegamy na całym świecie.

Zacznijmy od Europy. Przez ostatnich kilka lat byliśmy świadkami wściekłych zabiegów o wejście w życie Traktatu z Lizbony. Dzięki kampanii mobbingu i zastraszania elity europejskie na dzień dzisiejszy dopięły swego. Wraz z wejściem

w życie Traktatu lizbońskiego w większości krajów Europy wchodzi w życie Karta praw podstawowych. Jej art. 2 definitywnie znosi karę śmierci. A jednak autorzy reformy prawa europejskiego z jakiegoś sobie znanego powodu pokątnie zrobili wyjątek od tego propagandowego obrazu. Zgodnie z oficjalnymi Wyjaśnieniami dotyczącymi karty praw podstawowych (s. 1-2) kara śmierci bynajmniej nie jest znoszona i na podstawie art. 2 ust. 2 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych jest dopuszczalna m.in. w przypadku bezwzględnie koniecznego użycia siły w działaniach podjętych zgodnie z prawem w celu stłumienia zamieszek lub powstania. Tym samym zgodnie z intencjami osób centralizujących Unię Europejską kara śmierci może być użyta jako narzędzie tłumienia niezadowolenia społecznego, w tym o charakterze powstania narodowego.

Na szczęblu ogólnoświatowym znaleźliśmy inicjatywę legislacyjną, która bezpośrednio naprowadza na rodzaj zagrożenia. W dniach od 3 do 12 czerwca 2009 r. we Wiedniu odbyła się sesja Komisji Narodów Zjednoczonych do spraw pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej. W pkt 146-150 sprawozdania z sesji przywołano wyniki dotychczasowych prac podkomisji zajmującej się obiektami bliskimi Ziemi. Szczegółowe sprawozdanie zawiera raport międzysesyjny grupy do spraw obiektów bliskich Ziemi z dnia 10 grudnia 2008 r. W raporcie tym znajdujemy plan prac. I tak w 2009 r. ma być przygotowany projekt traktatu regulującego zagrożenie impaktami. W 2010 r. prace nad projektem traktatu mają być kontynuowane celem wypracowania kompromisu. Gotowy traktat ma być podpisany w 2011 r. Jego przedmiotem będą zasady wykrywania, analizy, ostrzegania oraz planowania misji i operacji ratunkowych w skali ogólnoplanetarnej.

Zważywszy na powyższe podtrzymujemy hipotezę o istotnym zwiększeniu ryzyka impaktu asteroidy, które zdiagnozowano w sensie operacyjnym na przełomie XX i XXI w. Hipoteza ta tłumaczy zbieżne w skali ogólnoświatowej kroki podejmowane w

kierunku wprowadzenia stanów wyjątkowych. Kroki te podejmowane są pod przykrywką najpierw zagrożenia zamachami terrorystycznymi, potem ocieplenia klimatu, a obecnie pandemii grypy A H1N1. Rzeczywiste zagrożenie jest utrzymywane w tajemnicy.

Biorąc pod uwagę przygotowania legislacyjne w Polsce uważamy, że jako pierwszy wiedzę o zagrożeniu posiadał Aleksander Kwaśniewski. Został poinformowany o niej przez Amerykanów jako osoba godna zaufania po wprowadzeniu Polski do struktur Paktu Północno-Atlantyckiego (NATO). Z inicjatywy Aleksandra Kwaśniewskiego pod pretekstem zagrożenia zamachami terrorystycznymi zaczęto wprowadzać w Polsce pierwsze normy prawne stanu wyjątkowego. Najpóźniej od ok. 2005 r. wiedzę o zagrożeniu posiadają wszyscy polscy premierzy (Marek Belka, Kazimierz Marcinkiewicz, Jarosław Kaczyński i Donald Tusk), którzy inicjują kolejne akty prawne zarządzania w warunkach kryzysowych oraz następca Aleksandra Kwaśniewskiego Lech Kaczyński.

Wiedza o grożącej katastrofie może być przyczyną zaskakujących zmian na polskiej scenie politycznej ostatnich kilku lat.

W dniu 5 listopada 2007 r. Jarosław Kaczyński niespodziewanie podał swój rząd do dymisji (oficjalnie na tle sprawy Andrzeja Leppera). Dymisja uruchomiła maszynę wyborczą w wyniku której do władzy wyniesieni zostali PO-wcy Donalda Tuska. Jeszcze w toku oddawania władzy przez Jarosława Kaczyńskiego panowała opinia o pozostawieniu jakiejś miny, na której wyleci rząd PO-wców. Utożsamiano ją najczęściej z nadchodzącymi problemami gospodarczymi, które już wówczas nękały gospodarkę Stanów Zjednoczonych (pęknięcie bańki spekulacyjnej na rynku nieruchomości w 2006 r. i bańki spekulacyjnej na rynku akcji w październiku 2007 r.). Jednak nie wykluczamy, że najważniejszym powodem przejścia PiS-owców do opozycji była wiedza Jarosława Kaczyńskiego o zbliżającym się naturalnym kataklizmie. Podrzucenie kukułczego jaja okłamywania narodu swoim przeciwnikom w zamyśle stratega PiS prowadzi do

kompromitacji PO po ujawnieniu tajemnicy. Jednocześnie odpowiednie wypożyczonowanie Lecha Kaczyńskiego w roli zbawcy narodu daje mu szansę na reelekcję.

Lech Kaczyński jako zbawca narodu? Fantastyka? Aby dokonać oceny takiej możliwości musimy spojrzeć szerzej na polską scenę polityczną ostatnich kilku lat. Zdominowały ją dwa ugrupowania styropianowe o orientacji prozachodniej. Jednak istnieje między nimi zasadnicza różnica. PiS-owcy krążą na smyczy wokół Stanów Zjednoczonych. PO-wcy wokół Niemiec. Ten podział kryje się za większością decyzji politycznych w Polsce. Dotyczy to nie tylko jawnie wyrażanych sympatii. Przekłada się on również np. na eurosceptycyzm lub euroentuzjazm, na niechęć lub cieplejsze uczucia do Rosji, budowę sojuszy militarnych wokół NATO czy nowego superpaństwa europejskiego. Za podziałem proamerykańskim i proniemieckim kryją się również przepływy środków (np. w formie stypendiów, szkoleń) oraz przekazywanie informacji wywiadowczych. Służby specjalne obcych państw utrzymują przy tym dyscyplinę posiadając informacje wrażliwe o „osiągnięciach” polskich polityków.

Uważamy, że Lech Kaczyński jest obecnie najlepiej poinformowany w Polsce o ryzyku kataklizmu. Stąd wie również o organizowanej próbie uniknięcia lub zmniejszenia następstw katastrofy z użyciem techniki rakietowej. Po upublicznieniu zagrożenia jako bliski współpracownik Amerykanów będzie występował w blasku jedynej realnej nadziei na przetrwanie. Taki nasz własny, polski superman. Prawdziwy wyborczy hit. Odium niedogodności stanu wyjątkowego, zwalczania paniki spadnie na rząd. Przytoczone okoliczności wyjaśniają przekonanie PiS-owców o kolejnym sukcesie wyborczym Lecha Kaczyńskiego.

Zarysowany podział jest bardzo dobrze widoczny w kwestii szczepień pandemicznych. Realizujący strategię amerykańską PiS-owcy optują za szczepieniami. Przyganiają rząd do natychmiastowego zakupu szczepionek, co da zysk amerykańskim

akcjonariuszom firm farmaceutycznych. Przy takim uplasowaniu PO-wcom nie pozostało nic innego jak publicznie wyrażana ostrożność wobec szczepionek. Biją oni w znany sobie i Kaczyńskim fakt, że grypa A H1N1 jest wywołana sztucznie, jako przykrywka przygotowań do wprowadzenia stanu wyjątkowego. Niczym zatem nie ryzykują w sensie bezpieczeństwa zdrowotnego, ale jednocześnie zostawiają sobie możliwość kontrataku na PiS.

W sprawie ewentualnego kataklizmu występuje coraz więcej „przypadków”. Nadchodzi czas aby zadać władzy pytania:

1. Dlaczego następuje intensyfikacja prac legislacyjnych związanych z zagrożeniem katastrofami lub wojną?
2. Czy Polsce i światu grozi kataklizm?
3. Jeżeli tak, to dlaczego informacja o kataklizmie jest utajniana?
4. Jakie plany przygotowano w związku z kataklizmem?
5. Czy przewidziano ewakuację z terenów zagrożonych, czy jedynie akcję ratunkową po przejściu kataklizmu, akceptując milionowe ofiary?
6. Czy rządzący utrzymujący zagrożenie w tajemnicy i wprowadzający w błąd swoich rodaków utracili legitymację do pełnionych funkcji?

Autor: Tomasz Urbaś

Źródło: [Będzie lepiej – Tomasz Urbaś o kryzysie](#)